

# SKANER

Est. 1995

Free Monthly Magazine in Polish

## Z HISTORII

### ŚWIĄT

#### BOŻEGO NARODZENIA

**STEFAN KRÓL** Nie zawsze trzeba się urodzić w rodzinie królewskiej, wygrać bitwy lub wyścigi, albo – jak ów szewc z Efezu, Herostratos – podpalić słynną świątynię, aby przejść do historii. Czasami wystarczy otrzymać odpowiedni prezent noworoczny. W ten właśnie sposób zyskał nieśmiertelność – skromną wprawdzie, ale jednak – pewien urzędnik rzymski z IV wieku naszej ery. Niewiele o nim wiemy: nazywał się Walenty, był chrześcijaninem. Znamy za to ów prezent. Gdyby nie ten prezent, nikt by dzisiaj nie wiedział o istnieniu Walentego. Prezent był na owe czasy bardzo kosztowny – był to ilustrowany kalendarz. Ranga urzędnicza obdarowanego musiała więc być wysoka – urzędnicy niższych szczebli nie otrzymują zwykle drogich prezentów.

Już wtedy – prezent Walentego nosi datę 354 r. – kalendarz był (bywa i dziś) najpojemniejszą formą literacką. Dziwne materii pomieszanie, jak mawiał ongiś pan Zagłoba, było i jest jego cechą konstytutywną. Kalendarz Walentego zawiera więc, obok znaków Zodiaku i planet, spisy dni roku i graficznych przedstawień miesięcy, również dokumenty o charakterze kościelnym i państwowym.

*Ciąg dalszy na str. 4*

## Z CYKLU WSPOMNIENIA

### W drodze na pasterkę

Wigilia z gwiazdami na niebie...

księżyc w pełni ubrany  
oświetla leśną ścieżkę  
między roslymi świerkami  
wędruje z nami na pasterkę

mróz skrzypi pod butami  
spieszmy się

biją dzwony niebiańskiej mocy...

przybyli już pasterze  
powitać Boże Dziecię  
Bóg się rodzi, moc truchleje  
w Wigilię z gwiazdami na niebie.

*Stefania Krzywoszyńska-Walczyk  
London, Ontario  
tuż przed Wigilią w roku 1988*



25 grudnia 1930 roku wydawany w Krakowie Ilustrowany Kurier Codzienny sprawił swym czytelnikom upominek w postaci rozmowy z Janem Kiepurą, który po zagranicznych sukcesach przyjechał na występ w Polsce.

### Z KIEPURĄ W "EXPRESSIE" WARSZAWA - ZAKOPANE

Wywiad specjalny  
dla "Ilustr. Kurjera Codziennego"

Warszawa, w grudniu.

Spotkałem Go na dworcu głównym. Roześmiany, wesoły, swobodny jak zwykle, w gronie przyjaciół, znajomych, wielbicieli. **Wyjeżdża na święta do Zakopanego.** Musi wypocząć po ostatnich występach w stolicy. Podchodzę, witam Go i wsiadłszy do wagonu, proszę o wywiad.

Po chwili pociąg rusza. Zaczynam swą misję dziennikarską.

Na wstępie dowiaduję się, że 1 stycznia Kiepura będzie znowu w stolicy; koncert, mający się odbyć 29-go b.r., przełożył na 5 stycznia, bilety są już wysprzedane.

- Szczęście... - powodzenie... - wtrącam...

- O, to się pan myli - mówi Kiepura - uważam, że szczęście jako pojęcie w znaczeniu "mieć szczęście", nie zaś w znaczeniu "być szczęśliwym", jako siła od nas zupełnie niezależna, działająca przypadkowo, w ogóle nie istnieje. Uważam, iż tego rodzaju wiara w szczęście jest równoznaczna z zabobonem, jest pojęciem, według mnie, nieinteligentnym. ➡

➔ Dotychczas w życiu zawsze miałem dowody, iż wszelkie osiągnięte wyniki były z matematyczną ścisłością rezultatem mej pracy; **uwazam, że w życiu każdego człowieka czynnikami jedynie decydującymi są: praca, talent, mózg, charakter i sprawność fizyczna**; to, z czym się człowiek rodzi, jest elementem, na którym praca powinna budować gmach kariery każdego człowieka.

- Czy mistrz przy tak olbrzymim powodzeniu i majątku czuje się szczęśliwy?

- Hm, tak trudne pytanie, iż musiałbym się długo zastanowić, by na nie odpowiedzieć. W każdym razie **nie czuję się nieszczęśliwym**. Zbyt dużo mam w sobie siły, abym mógł się czuć nieszczęśliwy. Czasem ten nadmiar sił mi przeszkadza. Śpiew, odpowiedzialne przedstawienie, jakiś teatr światowy są dla mnie koniecznością dla wyładowania tej energii. Ta wielka odpowiedzialność, jaka spoczywa na mnie z

powodu nadziei we mnie przez publiczność pokładanych, daje mi możliwość do wyładowania jej nadmiaru. Bowiem musi pan wiedzieć, iż **odpowiedzialność, która rośnie z każdym dniem, jest dla artysty rzeczą przygniatającą**. W miarę, jak się artysta staje bardziej wzięty, rosnąca odpowiedzialność stwarza treść, strach przed tą odpowiedzialnością. **Stokrotnie mniej tremy miałem, gdy występowałem po raz pierwszy, niż przy każdym obecnym występie**. Odpowiedzialność za każdy akt, za każdą frazę, za pojedynczy ton, ale nawet za barwę tego tonu. Co do mnie, jestem w tym szczęśliwym położeniu, iż **trema u mnie nie osiąga zbyt wysokiego stopnia natężenia, aby mogła przeszkodzić dobremu oddaniu śpiewu**; wprost przeciwnie, co jest rzadkością wśród artystów, mianowicie **trema u mnie działa na podwyższenie poziomu wykonania artystycznego**. Gdy nie jestem zdenerwowany, śpiewam źle. Naturalnie z wyłączeniem zdenerwowania z powodu niedyspozycji.

- Nie poznać jednak po panu tej tremy na scenie, jest pan zawsze pełen swobody...

- Niech mi pan wierzy, że ta swoboda drogo kosztuje artystę, że niejednokrotnie **wewnątrz serce artysty bije znieopisanym strachem, gdy w tym samym momencie musi najswobodniej się uśmiechać**. To jest właśnie wielka sztuka dobrego artysty - **umieć zapanować nad swą maską**.

- A propos maski. **Mistrz śpiewał, występował w teatrze i grał w filmie**. Który z tych trzech rodzajów sztuki Mistrz uważa za najpotężniejszy?

- Najpotężniejszy jest film dźwiękowy, który ma największą przyszłość. Film dźwiękowy jest potęgą ze względu na to, iż - oczywiście wtedy, gdy już będzie udoskonalony zarówno w produkcji, jak i reprodukcji - będzie on mógł służyć jako **element łączący stary film niemy z operą i dramatem w kinie**. To połączenie tych trzech sztuk wytworzy w najbliższym czasie typ widowiskowy o wysokim artystycznym poziomie, który da słuchaczowi pieśń z wielką akcją i żywym słowem. Film dźwiękowy będzie wielką konkurencją dla innych form teatru, a to z tego względu, iż to zmieszanie tych trzech czynników daje widzowi różnorodność wrażeń, której każda z pojedynczych trzech form teatru nie może dać w dostatecznej mierze. Wielu ludziom mniej muzykalnym nie wystarcza sam śpiew i skarżą się na brak akcji w operze. Również teatr dramatyczny, który tylko słowem włada, równie ograniczoną ma akcję ze względów technicznych. Wszystkie te braki mogą być usunięte w filmie dźwiękowym, gdyż ten **może dać akcję zupełnie nieograniczoną**, może dać od czasu do czasu pieśń, i może dać w odpowiednich momentach żywe słowo. Oczywiście stoimy na razie u progu rozwoju. Ale już dzisiejsze rezultaty pozwalają mieć pewność, iż film dźwiękowy stanie w najbliższym

### SKANER Miesięcznik Młodych skaner.net

**Redagują/Editors:** Jolanta Pawluk oraz Adam, Stefan i Tadeusz Żochowscy.  
Informacje z Windsor - Arleta Sziler.

**Wydawca/Publisher:** Adam Żochowski

**Adres/Address:** 1654 Attawandaron Rd.,  
London, Ontario N6G 3M6

**Tel.:** 519-641-8894

**e-mail:** skaner@skaner.net

**SKANER** (English: scanner) - a free Polish magazine published monthly and circulated in London and Windsor areas. First published in May 1995.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiustacji tekstów. Wyrażone w tekstach opinie należą do autorów i nie zawsze odzwierciedlają stanowisko wydawcy i redakcji. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada. Przedruki dozwolone na podstawie pisemnej zgody redakcji.

Redakcja dziękuje panu Mariuszowi Pacynce za bezinteresowne dostarczanie numerów do Windsor.



**WOODFIELD AUTOMOTIVE**  
specjalizuje się w naprawach samochodów marki Honda i Acura

**Matt Wróblewski**  
technik klasy A

naprawy wszelkich marek i modeli - gwarancja  
sprzedaż używanych samochodów  
Honda, Acura, Toyota

490 Adelaide St. N.  
(przy Dufferin) London

**519-438-3232**

**Radio Maryja i TV Trwam**  
w London codziennie

Spotkania Rodziny Radia Maryja i TV Trwam odbywają się w trzecią niedzielę każdego miesiąca w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej. Rozpoczynają się Mszą Świętą o godz. 12:15, a po mszy prowadzone są w sali parafialnej.

Serdecznie zapraszamy!

Informacje: Halina, tel. 519-668-6071  
Zofia, tel. 519-649-6548

czasie na tak wysokim poziomie, iż będzie mógł dać całą miarę prawdziwie wysoce artystycznych przeżyć.

- Którą z gwiazd filmowych stawia pan, mistrzu, najwyżej?

- Uważam, iż ze wszystkich artystek filmowych, jakie kiedykolwiek widziałem, jedyną **kobietą-artystką była Pola Negri, która mnie wzruszyła do łez. Stawiam ją na równi z bezgranicznie uwielbianym Lon Chaneyem.** Uważam tego człowieka za wielkiego, większego niż wszyscy inni. Jest niepowetowaną stratą dla filmu, iż człowiek ten umarł. **Jego śmierć dotknęła mnie tak boleśnie, jakby mi ktoś umarł z najbliższej rodziny.** Gdy będę w mieście, gdzie on jest pochowany, będę szczęśliwy, jeśli będę mógł złożyć kwiaty na jego grobie.

- A z polskich artystów?

- Jestem przekonany, iż w Polsce mamy może równie wielkich artystów, ale w filmie nie miałem możliwości ich widzieć. Natomiast jestem zupełnie przekonany, iż takich artystów dramatycznych, jakich ma Polska, nie ma na całym świecie. Uczęszczałem często do wszystkich Reinhardowskich teatrów z Moissim na czele i mogę absolutnie stwierdzić, iż **nasze teatry (Polski, Narodowy) stoją co najmniej tak wysoko, jak teatry Reinhardowskie.** Gdyby nasi artyści mieli możliwość grać zagranicą w obcym języku, mielibyśmy najlepszą propagandę naszej kultury. **Jestem entuzjastycznym wielbicielem Junoszy Stępowskiego, Jaracza, Osterwy, Węgrzyna i wielu innych, których trudno wymienić. Wszyscy oni są stanowczo lepsi od Moissiego.**

- Więc dlaczego nasze teatry czy filmy nie cieszą się według pana w kraju uznaniem?

- Albowiem jesteśmy narodem wiecznych opozycjonistów, nie uznajemy pracy pozytywnej, nie umiemy



Jan Kiepusza

się niczym zadowolić, stosujemy ten negatywizm we wszystkich dziedzinach życia, nie tylko w polityce. Każdy śpiewak źle śpiewa, każdy film nic nie jest wart. Skąd bierze się ta psychologia, nie wiem. Mam wrażenie jednak, iż psychologia ta **to niezadowolenie, ta zgrzytliwość powstaje z nadmiaru talentów, które nie mają sposobu do wyładowania się.**

Dlatego zagranicą dochodzimy do lepszych wyników niż w kraju. Kraj jest za małym rynkiem zbytu, czy pan weźmie świat artystyczny, czy handel, czy przemysł, czy jakąkolwiek bądź dziedzinę. Tylko że u nas każdy ogląda się za pomocą, a przecież wszystkim nie można pomóc.

Uważam, iż każdy człowiek własną pracą może więcej zyskać, niż oglądaniem się za pomocą, poparciem czy protekcją. Jeśli ja się wybiłem, to zawdzięczam to jedynie własnej usilnej pracy.

Opowiem panu taką historię: gdy jeszcze byłem początkującym śpiewakiem, śpiewałem w operze, zdawało mi się, iż śpiewać może każdy, i dziwiłem się, dlaczego mówili, że nie umiem śpiewać. Chcieli mnie nawet "wylać" z opery. Pewnego dnia akompaniatorka moja poradziła mi, abym się wziął do teorii muzyki. Dziwne mi się to wydało, ale posłuchałem. Otworzyłem więc sobie wtedy w mózgu szufladę, inną szufladę, której dotąd nie otwierałem, i zabrałem się energicznie do pracy nad sobą. I tylko dzięki tej wytężonej, usilnej pracy zawdzięczam dzisiejszą moją karierę. Tak, tak - mówi Kiepusza na zakończenie - w życiu człowiek dochodzi do czegoś wyłącznie tylko własną pracą.

## B. Skąpski

Od redakcji: Zdjęcie Jana Kiepuszy pochodzi z Ilustrowanego Kuriera Codziennego (Nr 350. 25 grudnia 1930 r.). Stamtąd przepisałam też tekst wywiadu, zachowując wyróżnienia (pogrubienie druku) jak w IKC. Zmieniłam zapis końcówek *-em* na *-ym* - np. *niczem* na *niczym*, *dziwnem* na *dziwnym*, uwspółcześniłam również pisownię słów dawniej zapisywanych z *j* - np. *karjera* na *kariera*.

Skany zamieszcza w sieci Małopolska Biblioteka Cyfrowa pod [mbc.malopolska.pl](http://mbc.malopolska.pl)  
Jolanta Pawluk

 **Polonia Travel**  
bilety lotnicze, wycieczki  
wypożyczanie samochodów  
wysyłka pieniędzy i paczek do Polski  
1246 Trafalgar Street London ON N5Z 1H5 Tel. 519-451-4112  
[www.poloniatravel.ca](http://www.poloniatravel.ca)

**dr dr Mira i Marek Gąsiorowscy**  
zapraszają do swego gabinetu  
**Pełen zakres zabiegów dentystycznych dla całej rodziny**  
280 Wharnclyffe Road S. London ON N6J 2L5 **519-680-7707**

**Co niedzielę w Radiu Western 94.9 fm**  
<http://radiowestern.ca/stream>  
**TWOJE RADIO**  
10:00 - 11:30  
prowadzi Jolanta Pawluk  
**Telefon 519-641-8894**  
Podczas programu **519-661-3600**

Te dokumenty to katalog papieży od Piotra Apostoła do Liberiusza, drugi katalog papieży

od Lucjusza I do Juliusza I, przegląd dat święcenia Wielkanocy od 312 r., roczniki od czasów Cezara do r. 353, kronikę świata do r. 334, kronikę miasta Rzymu do r. 324, opis czternastu dzielnic Rzymu i katalog męczenników zmarłych lub czczonych w Rzymie w IV wieku. Ten ostatni katalog zawiera ułożoną zgodnie z biegiem roku kalendarzowego listę 22 dni uważanych za rocznice śmierci 28 grup męczenników (których groby znajdowały się wtedy w Rzymie) i wymienia imiona 52 zamordowanych osób. Opisuje również miejsca grobów, podaje nazwy cmentarzy, dróg i innych elementów topograficznych – stąd bezcenna wartość tego dokumentu m.in. dla archeologii.

Na początku katalogu męczenników, **pod datą 25 grudnia** (według współczesnej rachuby czasu), umieszczono notatkę – dla tej właśnie notatki wspominamy tutaj o kalendarzu Walentego: "VIII Januarii natus Christus in Bethlehem Iudae" (ósmego stycznia narodził się Chrystus w Betlejem Judzkim).

## Z HISTORII ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA

*Ciąg dalszy ze str. 1*

Notatka ta rozpoczyna katalog męczenników, ludzi żyjących w innym czasie niż czas narode-

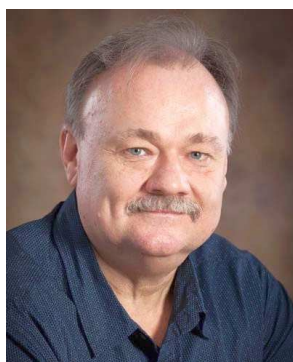
nia Chrystusa, nie może więc dotyczyć historycznego faktu narodzenia Jezusa, lecz jedynie święta Bożego Narodzenia. W ten sposób wiemy, że święto to obchodzono w czasie redakcji kalendarza, a więc nieco przed rokiem 354. Czy obchodzono je znacznie wcześniej – co do tego są tylko domysły. Jeśli przyjąć, jak czynią niektórzy historycy, że wprowadzenie nowego święta było reakcją chrześcijan na ogłoszenie przez cesarza Aureliana świętem państwowym święta Natalis Solis Invicti (narodzin boga Słońca), obchodzonego przez Rzymian, należałoby początki obchodzenia Bożego Narodzenia przesunąć na lata w okolicy roku 300. Przeciwstawienie narodzinom boga Słońca narodzin Boga-Człowieka tłumaczyłoby także, dlaczego przyjęto za święto 25 grudnia, dzień obchodów boga Słońca i jednocześnie dzień zimowego zwycięstwa dnia nad nocą.

Chrześcijanie nie znali wszak faktycznej daty narodzin Zbawiciela. Natomiast data przesilenia zimowego naturalnie kojarzyła się z ewangelicznymi określeniami Chrystusa jako "Światta na oświecenie pogan", czy "Światłości świata".

W każdym razie 25 grudnia – dzień Bożego Narodzenia – obchodzono na dworze następców Konstantyna Wielkiego (prawdopodobnie na dworze samego Konstantyna; notatkę do katalogu męczenników, jak ustalili historycy, zredagowano w 336 r., Konstantyn zmarł w 337r.) i fakty te zdecydowały o szybkim rozprzestrzenianiu się święta. Wiadomo, że około roku 360 świętowano Boże Narodzenie w Afryce, w roku 380 w Hiszpanii, pod koniec zaś IV wieku zdobyło prowincjonalną Italię, sięgając poza Rzym.

W Kościele wschodnim recepcja Bożego Narodzenia była bardzo skomplikowana, gdyż wcześniej obchodzono tu **święto Epifanii – święto Objawienia**, w Polsce znane jako święto **Trzech Króli**. Z nim wiązano rocznicę narodzenia Chrystusa.

Wprowadzenie nowości przy dobrze zakorzenionej tradycji zależy zwykle od autorytetu i siły osobowości miejscowego przywódcy, w tym wypadku biskupa lub metropolity. Recepcja święta na wschodzie tę regułę potwierdza. I tak w Kapadocji święto Bożego Narodzenia wprowadził około roku 370 Bazyli Wielki, Ojciec i Doktor Kościoła, w Antiochii – św. Jan Chryzostom (r. 386), w Aleksandrii – św. Cyryl Aleksandryjski (r. 432). W tym samym mniej więcej czasie, w pierwszej połowie piątego wieku, patriarcha Juwenal wprowadził święto do Kościoła jerozolimskiego. Po jego śmierci zostało ono zniesione, wprowadzono je ponownie dopiero na przełomie VI i VII wieku.



**Sutton Group Realty  
Brokerage Inc.**



**STAN KOZA**

Broker, P.Eng.

Telefon: **519-495-2044**

E-mail: **StanleyKoza@gmail.com**

**www.StanKoza.com**

- Ekspert w negocjacjach związanych z kupnem i sprzedażą nieruchomości
- Zniżki w prowizji (3.5%)
- Oprocentowanie kredytów hipotecznych korzystniejsze niż w bankach - 2.19%
- Przy kupnie pierwszego domu możliwość uzyskania zwrotów podatkowych (do \$10 000)
- Ponad 20 lat doświadczenia w kupnie i sprzedaży nieruchomości w London

**Stan jest ekspertem budowlanym  
z łatwością znajdzie odpowiedni dom**

Najdłużej święto Epifanii, jako jedyne związane z narodzeniem Chrystusa, utrzymał Kościół ormiański. Boże Narodzenie zaczęto tam obchodzić dopiero w 1306 roku.

**Święto Bożego Narodzenia**, choć wprowadzone później niż święto Zmartwychwstania, stanowi dla niego konieczne dopełnienie. Wielkanoc akcentuje zbawcze postępowanie Chrystusa w punkcie dojścia, Boże Narodzenie – w punkcie wyjścia, a przez podkreślenie wcielenia, przyjęcie przez Syna Bożego natury ludzkiej, ukazuje nadprzyrodzoną wartość ziemskiego bytowania człowieka.

W liturgii Bożego Narodzenia eksponowano pierwotnie monarsze dostojństwo Chrystusa. Ubóstwo towarzyszące Jego narodzeniu uświadomiono sobie o wiele później, dopiero w średniowieczu. Stało się to głównie za sprawą św. Franciszka z Asyżu, który wprowadził do Kościoła żłóbek, stajenkę i jasełka.

Charakterystyczne dla święta Bożego Narodzenia **trzy msze święte** pochodzą z liturgii Kościoła rzymskiego. Ustanowiono je jednak nie od razu. Najstarsze dokumenty wskazują, że pierwotnie odprawiano jedną mszę w ciągu dnia. Celebrował ją papież w bazylice św. Piotra. Mszę o północy – dzisiejszą pasterkę – wprowadzono w drugiej połowie V wieku. Celebrowano ją wzorując się na liturgii Kościoła jerozolimskiego,

liturgii związanej ze świętem Epifanii. Uroczystość odbywała się w bazylice Santa Maria Maggiore, gdzie znajdowała się imitacja grotty Narodzenia. Na początku VI wieku zaczęto dodatkowo odprawiać mszę ranną, nie związaną jednak pierwotnie z Bożym Narodzeniem, lecz z uroczystością św. Anastazji, której święto przypadało właśnie w tym dniu. Dopiero później formularz mszy porannej dostosowano do dnia Narodzenia.

W Rzymie papież odprawiał trzy msze święte: o północy, o brzasku i w ciągu dnia. Tak przynajmniej czynił wielki kodyfikator śpiewu kościelnego (chorał gregoriański) i autor powtarzanego do dzisiaj określenia papieża jako "sługi sług Bożych", papież Grzegorz Wielki (590–604). To z jego zachowanych homilii dowiadujemy się, między innymi, o trzech papieskich mszach świętych celebrowanych 25 grudnia w okrażonym przez barbarzyńców Rzymie. Od końca VII wieku upowszechnia się zwyczaj odprawiania trzech mszy przez każdego kapłana. Z IX w. pochodzi interpretacja alegoryczna tych mszy jako symbolizujących trzykrotne narodzenie się Chrystusa: odwieczne w Trójcy Świętej, ludzkie w ciele Maryi Dziewicy i mistyczne w duszach wiernych.

W końcu IV w. poszerzono obchód uroczystości Bożego Narodzenia o święto św. Szczepana, Pierwszego Męczennika (26 XII), św. Jana Apostoła (27 XII),

św. Młodzianków (28 XII), Bożej Rodzicielki (1 stycznia). Liturgiczny okres Bożego Narodzenia kończy się 2 lutego w święto Ofiarowania Pańskiego. W polskiej tradycji dzień ten nazwano świętem Matki Boskiej Gromnicznej.

Do okresu Bożego Narodzenia należała oczywiście **wigilia**, którą w dzisiejszym rozumieniu obchodzono już w VI wieku, natomiast jeden z głównych współcześnie symboli wigilijnych – choinka – pojawia się dopiero w XV w. i jest "wynałazkiem" niemieckim (albo jedynie niemiecką transformacją wcześniejszych zwyczajów pogańskich lub nawet pewnych zwyczajów przedchrześcijańskiej Grecji). W Polsce choinka pojawiła się na przełomie XVIII i XIX wieku – najpierw w zaborze pruskim – stając się wkrótce zwyczajem ogólnonarodowym i wypierając wcześniejsze "ozdoby" wigilijne, między innymi ustawiane w domach w wieczór wigilijny snopy zboża.

**Wigilia to ostatni dzień adwentu**, okresu liturgicznego poprzedzającego Boże Narodzenie i upamiętniającego czas oczekiwania na przyjście Mesjasza. Samo pojęcie adwentu jest pochodzenia przedchrześcijańskiego. W religiach pogańskich basenu Morza Śródziemnego adwent oznaczał doroczne przyjście bóstwa do świątyni, co było symbolizowane ustawieniem odpowiedniego obrazu.

W teologii starochrześcijańskiej adwentem nazywano dwukrotnie ➤





Pięknych świąt  
Bożego Narodzenia  
oraz powodzenia  
w nadchodzącym roku  
życzy

Małgorzata Bakowska  
z Canpol Travel Agency  
w London



972 Hamilton Rd.  
Unit 6  
Tel. 519-659-8228

By tegoroczne święta  
upłynęły radośnie  
i aby Nowy Rok  
przyniósł dużo dobrego  
życzą Mira i Marek  
Gąsiorowscy

Gąsiorowski Dentistry  
Professional  
Corporation  
London

280 Whamcliffe Rd. S.  
Tel. 519-680-7707



Wesołych Świąt  
Bożego Narodzenia  
oraz  
szczęśliwego Nowego Roku  
życzy całej Polonii  
Darek Koziół



Polonia Travel Agency, London  
1246 Trafalgar Street  
tel. 519-451-4112

Najlepsze życzenia  
Bożonarodzeniowe  
i Noworoczne  
składa  
Matt Wróblewski



WOODFIELD  
AUTOMOTIVE

London  
490 Adelaide St. N.  
Tel. 519-438-3232

➔ przyście Jezusa: jako człowieka w dniu Narodzenia i jako sędziego w chwale przy końcu czasów. Najstarsze ślady obchodzenia adwentu jako okresu przygotowawczego do Bożego Narodzenia pochodzą z Hiszpanii i Galii (dzisiejszej Francji). Synod w Saragossie (rok 388) nakazywał np. wiernym, by od 17 grudnia do 6 stycznia codziennie uczęszczali do kościoła. Pierwotny adwent hiszpański i galijski miał charakter pokutny, w czym przypominał wielki post (posty zalecano trzy razy w tygodniu: w poniedziałki, środy i piątki).

**Czas trwania adwentu** był różny w różnych okresach i rejonach (najdłuższy od 24 września). W Rzymie do drugiej połowy wieku V adwent nie był znany. Zaczęto go obchodzić w następnym stuleciu – najpierw jako adwent dwutygodniowy, by później, od Grzegorza Wielkiego, przejść do adwentu czterotygodniowego, przy czym papież nie zalecał żadnych praktyk pokutnych.

Tradycja gregoriańska czterotygodniowego adwentu nie przyjęła się jednak od razu. Przez długie wieki istniały w Kościele dwie tradycje: obok tradycji gregoriańskiej istniała tradycja adwentu pięcioletniowego, np. w Polsce jeszcze w XII w. obchodzono adwent pięcioletniowy. Natomiast do tradycji wyłącznie polskiej należy adwentowa msza przed świtem, zwana roratami, odprawiana w kościołach polskich co najmniej od czasów panowania Bolesława Wstydliviego (1226–1279). Niegdyś była to bardzo uroczysta msza święta, szczególnie gdy brali w niej udział dostojnicy kościelni i państwowi. Na przykład roraty z udziałem króla zawierały specjalną ceremonię: monarcha stawał na ołtarzu świecę i mówił: "Gotów jestem na sąd Boży"; po nim czynili to samo kolejno prymas, senator, szlachcic, mieszczanin i chłop.

**Sobór Watykański II** dokonując globalnej odnowy Kościoła wprowadził również zmiany, nieraz daleko idące, do liturgii Bożego Narodzenia. Zgodnie z tymi ustaleniami okres adwentu zaczyna się w niedzielę najbliższą uroczystości św. Andrzeja Apostoła (między 29 listopada a 3 grudnia) i kończy się w wigilię, dokładnie w czasie niesporów wigilijnych. Okres Bożego Narodzenia trwa od niesporów

24 grudnia do święta Chrztu Pańskiego, czyli do pierwszej niedzieli po Epifanii. Okres ten został więc skrócony. W liturgii na dzień Bożego Narodzenia utrzymano tradycję trzech mszy św., z których pierwsza powinna być odprawiana o północy 24 grudnia. Każda z tych mszy ma oddzielny formularz – różnią się np. prefacjami.

Teologia Bożego Narodzenia, czy może lepiej: teologia wcielenia – rozwijała się we wzajemnej współzależności z rozwojem liturgii i kultu Dzieciątka Jezus. Główny zrąb tej teologii stanowią pisma pierwszych ojców i doktorów Kościoła: św. Ambrożego, św. Augustyna, św. Jana Chryzostoma; papieży: Leona I Wielkiego i Grzegorza. Ich teksty stopniowo włączano do liturgii świątecznej, podobnie jak Sobór Watykański II, który włączył do czytań brewiarzowych tekst papieża Pawła VI wygłoszony w czasie jego wizyty w Nazarecie w 1964 r.

W średniowieczu najwybitniejszym promotorem kultu Dzieciątka Jezus przed św. Franciszkiem z Asyżu był św. Bernard z Clairvaux, jeden z założycieli zakonu cystersów. Jego teksty także weszły do liturgii Bożego Narodzenia.

**Polska liturgia** i polska szczególnie "duchowość" Bożonarodzeniowa kształtowała się głównie w orbicie działalności apostołowskiej zakonów – najpierw cystersów, później przede wszystkim franciszkanów. Dzięki ich duszpasterstwu na gruncie dawnej obyczajowości pogańskiej polskie obrzędy świąteczne i związana z nimi twórczość artystyczna uzyskały charakterystyczny klimat ciepła, serdeczności, czułości, który przynosił do stajenki rozbudzeni przez anioła pasterze mówiący po polsku, i który wyrażają zwłaszcza "Symfonie anielskie, albo kolęda mieszkańcom ziemskim od muzyki niebieskiej, wdzięcznym okrzykiem na dzień Narodzenia Pańskiego zaśpiewane..." – tak zatytułował swój tom kolęd i pastorałek XVII-wieczny poeta polski, Jan Żabycz.

Stefan Król

Redakcja dziękuje żonie autora – Mariannie Król – za udostępnienie artykułu czytelnikom Skanera.

Grafika na str. 5 pochodzi z Tygodnika Ilustrowanego. Nr 326. Rok 1865.

## PIERWSZA CHOINKA

JADWIGA CHRZĄSZCZEWSKA

Niegdyś... przed wielu laty zdarzyło się, iż dwoje sierot wędrowało po świecie.

Biedne to było, bezdomne, a takie samotne, jak ta grusza, na miedzy wśród pól rosnąca, a takie opuszczone, jak liść, jesiennym wichrem w powietrzu miotany.

Ani to przytulić się do kogo, ani popieścić, ani pożalić na swą niedolę... Ot, zwyczajnie sieroty!

Ludzie dobrzy, boć nie brak ich przecie, przygarniali czasami biedaków, nakarmili, a i odziali nawet. Czasami też jakaś matka litościwa przygładziła zwichrzone główki, umyła kurzem pokryte twarzyczki.

Lecz te chwile jaśniejsze zdarzały się rzadko, i krótkie było ich trwanie.

Chodziły więc sieroty po świecie, chodziły od miast do wiosek, od wiosek do chat stojących na ustroniu, tu zatrzymano je dłużej, tam krócej, jak się ludziom podobało.

Aż raz w takiej wędrowce zaskoczyła je zima i święta Bożego Narodzenia.

W samą wigilię idą sieroty wąską drożyną przez pola, grubo śniegiem ustane, śpieszą ku lasowi, bo za lasem wioska i litościwi ludzie, którzy dla sierot dom swój otworzą, i za stołem wigilijnym posadzą.

Śpieszą sieroty, jak mogą. Zsiniate rączyny zasunęły w wytarte rękawy

sukmanek i krzepią się wzajemnie, i otuchy sobie dodają.

Ale coś młodszy siedmiolatek ociągać się poczyna i zostawać w tyle. Małe nóżki coraz leniwiej wysuwają się z głębokiego śniegu.

Widzi to brat starszy, lecz choć strwożony, udaje zucha i zapytuje wesoto:

- Prawda, Waluś, że ci nie zimno?... Co?

- Uhm... uhm... - odmrukuje młodszy niewyraźnie.

- Bo to widzisz, trzeba się tylko ot tak wziąć, ścisnąć w sobie i głowę podnieść do góry, a mróz ani przystępu mieć nie będzie.

I czyn do słowa łącząc, otula chłopiec potą swjej odzieży zziębłego brata, obejmuje mocno ramieniem.

A wciąż prawi:

- Widzisz, Waluś, jak nam dobrze teraz! Już ci pewnie cieplej. Cóż, nieprawda? Zbieraj tylko nogi - tyś zuch co się zowie! Wstyd byłby wielki, gdybym ja cię przegonił. Zresztą już niedługo tej drogi - wnet do jakiego domu dojdziemy.

Walusiowi tymczasem nic a nic te wszystkie zachęty nie pomagają na zmęczenie. Coraz mocniej opiera się chłopiec na ramieniu brata, coraz usilniej prosi:

- Odpocznijmy choć troszeczkę.

- A naturalnie - upewnia starszy.

- Odpocznijmy zaraz, za chwilę.

Przedłuża się chwilka, przedłuża... a tu lęk coraz większy ogarnia serca dzieci, taki lęk, jakiego jeszcze nigdy nie zaznały!

Aż i weszły do lasu. Śliczny on, już wystrojony godowo, cały w soplach lodu i w puchach śniegowych.

Tylko patrzeć nań i dziwić się, i z dziwu oczy szeroko otwierać!

Trochę wprawdzie w lesie ciemno i straszno, nawet jakby straszniej, niż na tem polu, które dzieci przebyły przed chwilą, lecz może zdaje im się tylko!

- Tak, z pewnością zdaje się - myśli Janek.

Owa trwoga, gniotąca im serce, owo zmęczenie, które próżno zwalczyć usiłowali, to wszystko jest tylko złudzeniem!

Gdzieżby oni, tacy wprawni w tułaczkę, oni, tacy bólów i nędzy zwyczajni, tyle razy już wichrem i deszczem osmagani, tyle razy od mrozu wskroś przeziębli, gdzieżby oni zmęczyć się mogli!

To tylko tak im się zdaje... Ta chwila nie jest przecie cięższą od innych, które minęły.

Więc też chociaż idą coraz wolniej i opieszalej, Janek nie przestaje udawać zucha. Nawet gwizdać zaczyna.

Aż tu młodszy chłopiec osunął się na ziemię i szepcze: ➡

### W NOC WIGILIJNA

*W noc wigilijna jest jasności tyle  
I taki bezmiar przeczystego śniegu,  
Jakby umarło wszelkie zło na chwilę  
Na całej ziemi od brzegu do brzegu.*



Z okazji świąt Bożego Narodzenia i nadchodzącego roku **SKANER** i Twoje Radio życzą wszystkim trochę więcej niż Henryk Zbierzchowski w cytowanym fragmencie wiersza - by zło umarło nie tylko na chwilę, ale przynajmniej na rok.

➔ - Już nie mogę... Już ani kroku postąpić nie mogę...

Pod Jankiem zadrżały nogi.

- To nic - rzecze - odpoczniemy sobie, a potem ruszymy dalej. Zobaczysz, jeszcze przed nocą dojdziemy do wioski. Zdaje mi się nawet, że jakieś światło między drzewami błyszczący.

Oj, nie błyszczają światła w ciemnym boru, tylko wysoko nad głowami dzieci zapaliła się maleńka gwiazdeczka. Pierwsza gwiazda wigilijna!

Usiadły dzieci pod drzewem, młodszy cicho jęczy, a starszy okrywa go, tuli i wciąż śpiewać próbuje.

Przeszkadzają mu wprawdzie trochę tzy, z oczu się lejące, przeszkadza kurcz jakiś dziwny, co za gardło chwyta, ale chłopiec połyka te tzy słone, a niby nóż ostre, i nie przerywa piosenki, podobnej do tkania!

Siedzą dzieci, a nad nimi młoda jodełka wyciąga ośnieżone gałęzie i dziwuje się tym kruszynom nędznym, temu biedactwu, które do stóp jej przypadłszy, żali się i płacze.

Że to był widok nieznanym jeszcze w lesie, więc jodełka spytała swej matki:

- Co to znaczy? Któż to jest taki?

A matka odparła:

- Wszak słyszysz. Ktoś, co cierpi.

- Cierpi... A dlaczego?

- Bo mu źle na świecie.

Nie rozumiała tego jodełka. Jej tak dobrze było przy boku matki, wśród rodzeństwa grona, tak ciepło pod śniegowymi puchy i blaskami słońca, tak spokojnie w nocie miesięczne...

Więc pomyślała:

- Czyż to na świecie komu źle być może?

W odpowiedzi jęk głośniejszy pobiegł ku drzewu, tak głośny, że nawet starą jodełkę wyrwał z zadumy.

Spojrzała na dół.

- To dzieci. Oj, biedne, biedne sieroty! Przyszło to do nas, przytuliło się, odpoczynku i opieki szuka. Więc tę opiekę dać im trzeba, trzeba ugościć i nakarmić!

Nowina o małych przybyszach wnet z szumem przeleciała po wierzchołkach jodeł z jednego skraju lasu na drugi.

Wszyscy pragnęli ugościć sieroty, - lecz w jaki sposób, tego nikt wskazać nie umiał.

- Gdyby to można utoczyć dla nich naszej krwi serdecznej, tych soków odżywczych, którymi ziemia-matka nas karmi, nie zawahałybyśmy się ani na chwilę - mówiły do siebie drzewa, - Ale to niepodobna... Ha, cóż robić! Damy im zeschniętych owoców, i orzeszków, i miodu - wszystkiego, czem las bogaty!

Wnet więc ofiary sypać się poczęły.

Szybkonogie wiewiórki pierwsze swą dań przyniosły. Potem, borówki skurczone od mrozu, wyskoczyły spod przykrywającego je igliwia i śniegu, i tysiącem drobnutkich koralików na gałązkach jodełki zawisły.

Wielki krzak głogu oddał wszystkie swe perty purpurowe, a tarnina ciemnym fioletem zabarwione jagody.

Szczerbate od wiatru, słońcem wysuszone gruszki, jabłka pomarszczone, orzechy włoskie, buczyna, wszystko to znalazło się wkrótce na drzewku. Niczego tam nie brakło, nawet słodkiego miodu w kobiałkach z brzoźowej kory. Pszczoły leśne oddały chętnie swe zimowe zapasy.

- Choćby nam przyszło i z głodu przymarzeć później, nie pożałujemy słodyczy dla tych, którzy dotąd gorczyz tylko znali.

Uczta była wreszcie gotowa.

Mała jodełka, wzruszona rolą gospodyni, jaką odgrywała pierwszy raz w życiu, stała drżąca, gnąc ku ziemi gałęzie, obciążone skarbami lasu.

Jeszcze nigdy nie wyglądała tak pięknie, nawet wówczas, gdy ją rozgrzewały wiosennego słońca promienie i pieściły wiatru podmuchy. Jeszcze nigdy nie czuła się tak szczęśliwą!



**Merry Christmas  
and  
Happy New Year!**

Wszystkiego najlepszego

życzą  
Marian Wójcicki, DD (Ret.)  
Mike V. Pisek, DD

**Pisek Denture Clinic**  
London  
236 Oxford St. W., tel. 519-672-7580  
1489 Dundas St. E., tel. 519-453-6520

*Wesołych  
Świąt Bożego Narodzenia  
oraz  
szczęśliwego  
Nowego Roku*



życzą  
*Stan Koza*  
Sutton Group  
London  
Tel. 519-495-2044

Życzenia Świąt  
dających radość  
i odpoczynek  
oraz nadzieję  
na Nowy Rok  
- że będzie dobry -  
od właściciela  
i pracowników



**London ECO-METAL**  
[www.londonecometal.com](http://www.londonecometal.com)



Do tej pory żyła dla siebie tylko i o sobie myślała, teraz za jej pośrednictwem spłynąć miała na biedne, opuszczone sieroty radość niespodziewana.

Więc też od tego szczęścia, od tego żaru radości, który w niej płonął, drobne gwiazdki śnieżne, szaty jodełki kryjące, topnieć poczęły i spływały na dół, zastygając w kryształach lodowe.

- Śliczna... śliczna jesteś, siostrzyczko - wołano zewsząd.

- Nad tę ostatnią ozdobę, nad te tły radości, w brylanty zamienione, już nic nie ma piękniejszego! Już cię więcej przystroić nie można... Obudźmy teraz dzieci!

- Zaraz, zaraz! - zaszemrało coś w górze.

I z ciemnego błękitu niebios poczęły z wolna jedna po drugiej odrywać się gwiazdy i spadać ku ziemi, i na gałęziach jodełki wśród głogu koralu, wśród złota jabłek osiadać.

A od księżycy, który też ukazał się na niebie, padał deszcz promieni i srebrzył orzechów łańcuchy, i zapalał iskry w soplach lodowych.

Drzewko płonęło niby zorze, blaski od niego biegly przez gałęzi gęstwinę, przez krzaki ciemne, przez las cały, biegly ku mieszkaniom ludzi, którzy wychodzili przed domy swoje i wołali, ręce ku niebu podnosząc: - Zorze! Cudne zorze nam świecą!

A gdy już wszystkie przygotowania były skończone, wówczas, na samym szczycie godowego drzewka, zabłyśnięciem światłości najpiękniejsza, najjaśniejsza ze wszystkich.

Biła ona z szat, skrzydeł i całej postaci anioła, który hejnałem rozbudził dzieci sieroty i na ucztę wigilijną zaprosił!

\* \* \*

I któż na to odpowie... kto zagadkę rozjaśni?...

Może taki być początek pierwszej wigilijnej choinki na ziemi...

Jadwiga Chrzyszczewska (1870-1935)

Na podst. *Czary nie czary. Opowiadania*. Wyd. M. Arcta. W-wa. 1927.

Z BIBLIOTECZNEJ PÓŁKI

## CZYTAMY W OJCZYSTYM JĘZYKU!

*Człowiek potrzebuje do życia ogrodów i bibliotek.*

*Si hortum in bibliotheca habes, deerit nihil.*

Marek Tulliusz Cynceron

Na początku listopada mieliśmy piękne indiańskie lato. Tych dodatkowych osiem ciepłych dni pozwoliło niektórym z nas, szczególnie tym spóźnialskim, dokończyć prace ogródkowe.

Listopad jest dla mnie smutnym miesiącem: drzewa pozbywają się liści, robi się coraz zimniej, wspominam tych, co odeszli, modlę się za nich i zapalam znicze na cmentarzu. Tak jak każdy emigrant zabiegam, aby ktoś zajął się grobami moich bliskich w Polsce. Zawsze w tym smutnym miesiącu towarzyszą mi modlitwa, muzyka i książka.

Od kilku lat - czyli od momentu, gdy pierwszy raz usłyszałam Trzecią symfonię Henryka Góreckiego w audycji emitowanej na falach kanadyjskiego radia - odstuchuję ten 55-minutowy utwór każdego listopada. III Symfonię - "Symfonię pieśni żałobnych" napisał pan Górecki jesienią 1976 roku na zamówienie niemieckiej rozgłośni Südwestfunk w Baden Baden. Orkiestra stacji radiowo-telewizyjnej wykonała ten utwór 4 kwietnia 1977 r. we Francji na XIV Międzynarodowym Festiwalu Sztuki Współczesnej. Polskie prawykonanie odbyło się tego samego roku na festiwalu Warszawska Jesień.

"Pieśni żałobne" przyniosły kompozytorowi sławę w świecie dopiero w latach 90. - tuż po nagraniu ich przez amerykańską śpiewaczkę Dawn Upshaw i zespół London Sinfonietta pod dyrekcją Davida Zinmana. Symfonia uzyskała popularność daleko wykraczającą poza świat muzyki klasycznej, jej fragmenty i motywy wykorzystywano w filmach oraz w twórczości pop i eksperymentalnej. ➔



**Pięknej Gwiazdki,  
zdrowych i wesołych Świąt  
Bożego Narodzenia  
oraz powodzenia  
w Nowym Roku  
życzy  
właścicielka i pracownicy  
Alicia's Fine Foods**

1290 Trafalgar Street, tel. 519 - 659 - 9797

## Wesołych Świąt

**Maciek Piekosz  
Adwokat & Notariusz**

maciek@siskinds.com

519.660.7718

www.siskinds.com/maciek



➤ Atmosfera utworu jest pełna duchowości i spokoju – i chyba dlatego wielu ludzi wsłuchuje się w tę muzykę, gdy potrzebują wyciszenia i zajrzenia w głąb swych dusz. Wydaje mi się, że odbiór tego utworu zależy od tego, jaki bagaż życiowy w sobie nosimy. W każdym z nas poruszy inne struny, dotrze do innych warstw uczuciowych. Znajdziemy osobistą głębię w pozornie monotonnej symfonii.

Kompozytor nazwał III symfonię "Symfonią pieśni żałobnych", a ja nazywam ją "symfonią kołtysanek", bo pomimo wielkiego smutku w słowach wyśpiewywanych przez sopranistkę, jest w niej łagodna monotonia, która unosi mnie na falach dźwięków i uspokaja. Moja muzykoterapia.

W każdej z trzech części utworu sopran śpiewa inny polski tekst: pierwszym jest średniowieczny lament maryjny\*; drugim skierowana do matki wiadomość, napisana na ścianie celi w kwaterze zakopiańskiego Gestapo w 1944 r. przez młodą uwięzioną góralkę Helenę Błazusiakównę\*\*; trzecim opolska piosenka ludowa o matce szukającej grobu syna poległego w powstaniu śląskim\*\*\*.

Kilka dni temu, w 10. rocznicę śmierci Henryka Góreckiego (kompozytor zmarł 12 listopada 2010 r.), obejrzałam krótki program o nim, nadany przez TVP Kultura. Były wywiady z muzykami, kompozytorami, dyrygentami, członkami rodziny, archiwalne zdjęcia koncertów... Z godzinnego programu najbardziej utkwiły mi w pamięci dwie sceny:

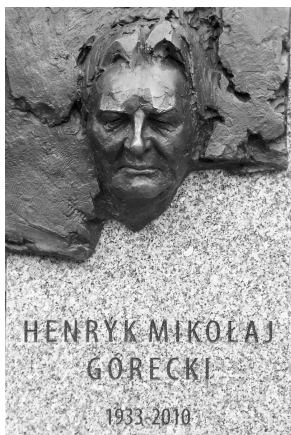
1. Odczytanie fragmentu listu do kompozytora, napisanego przez kilkuletnią dziewczynkę zmagającą się z chorobą.
2. Obraz kierowcy w olbrzymiej ciężarówce przemierzającej drogi Stanów Zjednoczonych, słuchającego III Sym-

fonii, gdy za oknem zmieniają się krajobrazy widziane z szoferki.

To zwykli ludzie nie mający wykształcenia muzycznego, którym symfonia pomaga w życiu – dziewczynka może choć na chwilę zapomnieć o bólu, a kierowcy muzyka umila monotonię pracy... To wielka siła tego utworu!

Krytyka muzyczna jest podzielona w opiniach dotyczących "Pieśni żałobnych" i od czterdziestu trzech lat zastanawia się, co z tym fantem zrobić, bo wśród koneserów mamy żarliwych zwolenników i przeciwników Trzeciej.

Wszystkich szokuje ostentacyjna prostota, choć kompozytor nazywa to dzieło swoim najbardziej awangardowym osiągnięciem. Nie przeszkadza to utworowi bić rekordy popularności: milionowe nakłady płyt, świetna sprzedaż na platformach cyfrowych, wyprzedane koncerty na całym świecie i inspiracja dla artystów reprezentujących różne dziedziny sztuki.



Popiersie Henryka Mikołaja Góreckiego w Galerii Artystów na placu Grunwaldzkim w Katowicach. Fot. Michał Balsa. Wikipedia. CC BY-SA 3.0

Zachęcam do zapoznania się z tym utworem. Trzecia symfonia pana Góreckiego jest tak popularna, że bez trudności można wysłuchać/zobaczyć różne jej wykonania na YouTube (najstynniejsze – z 1992 r. z amerykańską sopranistką Dawn Upshaw jest pod [https://www.youtube.com/watch?v=87DJF1\\_wvQA](https://www.youtube.com/watch?v=87DJF1_wvQA) lub wideo z warszawskiego koncertu z

Beth Gibbons pod dyrekcją Krzysztofa Pendereckiego z listopada 2014 r.). Zapis warszawskiego koncertu wydane-go przez Domino Recordings uplasował się na pierwszym miejscu w rankingu muzyki klasycznej w Ameryce i Wielkiej Brytanii w kwietniu 2019 r. Nagrania z 1992 i 2017 na CDs są w torontońskiej bibliotece, można je zamówić korzystając z serwisu wypożyczeń międzybibliotecznych (nagranie London Sinfonietta znajduje się w bibliotece S. Walter Stewart – sygnatura: CL SYMPHONIES GOR; nagranie Poznańskiej Orkiestry Symfonicznej znajduje się w pięciu różnych filiach bibliotecznych).

Sądzę, że wielu terapeutów zgodzi się ze mną, iż – podobnie jak kolor i światło – muzyka jest świetnym nośnikiem terapeutycznym. Ja dodałabym do tej listy również książkę.

Mówiąc o książkach... Aby poprawić sobie nastrój sięgnęłam po powieści Magdaleny Witkiewicz, bo podobno jej książki są rekomendowane w akcjach biblioterapii. Pani Witkiewicz ukończyła studia na Uniwersytecie Gdańskim (marketing, bankowość, studia menedżerskie); od dziesięciu lat nie pracuje w korporacji, ponieważ wykonywanym przez nią zawodem jest pisanie książek. Debiutowała w 2008 roku w czasie urlopu macierzyńskiego. Autorka sama siebie nazywa "specjalistką od szczęśliwych zakończeń". Postanowiłam sprawdzić na dwóch powieściach, czy to określenie do nich pasuje. Pisarka wydała ich dużo więcej (około 30), ale ja miałam szybki dostęp tylko do dwóch.

Na pierwszy ogień przeczytałam "Czereśnie zawsze muszą być dwie" – książkę wydaną w 2017 r. Aby rosnąć i wydawać owoce, drzewo czereśni potrzebuje drugiego, a w tej powieści każdy z bohaterów potrzebuje kogoś bliskiego, aby rozkwitnąć.

Sledzimy współczesne losy pani Stefanii, pana Andrzeja, Zosi, Szymona, Marka, odkrywamy historie mieszkańców Rudy Pabianickiej w latach 30.: Anny i Henryka oraz członków rodziny Rzepeckich – Jakuba, Janiny, Karola i naiwnej Elizy. Jest również o paleniu czarnych świeczek i o kręcącej się koło willi tajemniczej kobiecie w czerwieni, której komentarze zaintrygowały Zosię i popchnęły ją do rozwiązywania zagadek odziedziczonego w spadku domu. Jest o dorastaniu do dojrzałej, oczekiwanej miłości, przeżywaniu żałoby po odejściu bliskich osób, o przyjaźniach i zemstach.

Towarzyszą nam domowe zwierzęta: pies Stefan, trzy kury – przyjaciółki, niebieskooka suczka Luna i kot – znajdek o imieniu Rudy. Zapałałam wielką sympatią do kota, bo takiego samego mamy w naszym domu. Kot należy do naszej córki, wzięta go ze schroniska dla zwierząt, a ja nazwałam go Rudy.

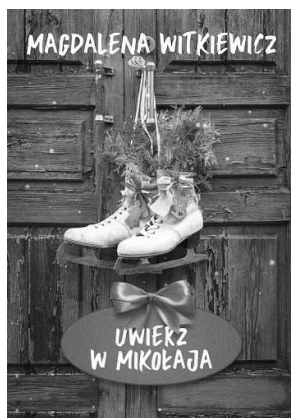
Całość napisana bardzo zgrabnie, rozdziały dotyczące historii są bardzo interesujące – taka saga w pigułce! Można się zrelaksować. Książka jest dostępna w londonńskiej bibliotece (Central 2nd Floor World Languages – klasyfikacja Pol F Wit). Powieść ta otrzymała tytuł Książki Roku 2017 w kategorii *Literatura obyczajowa i romans* na portalu [lubimyzytac.pl](http://lubimyzytac.pl). Szczerze polecam tę lekturę.

Potem sięgnęłam po książkę "święteczną" zatytułowaną "Uwierz w Mikołaja", wydaną przez poznańskie wydawnictwo "Filia" w 2019 roku. Faktycznie – mowa tam o świętach, tradycjach, przebranych Mikołajach, śniegu, zabawach, wypadkach, szczęśliwych i niefortunnych splotach okoliczności itp.

Pani Witkiewicz przedstawia czytelnikowi plejadę postaci z różnych środowisk i w różnym wieku. Opisuje rodzące się i stygnące uczucia, relacje

międzyludzkie w domu spokojnej starości o nazwie "Happy end", bogactwo i biedę, miłość i przemoc w rodzinie, a także dobre oblicze stróża prawa...

Dialogi i akcję powieści pisarka przyprószyła lekkimi płatkami humoru (nawet kilka wulgaryzmów ma w jej książce wydźwięk humorystyczny). Czyta się szybko, a zakończenie jest szczęśliwe prawie dla wszystkich, jedynie damski bokser łąduje w więzieniu za handel narkotykami.



Choć książka ma w sobie dość dużo z Hallmarku, nie przeszkadzało mi to, bo jest trochę lepiej osadzona w polskiej rzeczywistości niż akcja filmów firmowanych przez wyżej wymienioną instytucję. Powieść można wypożyczyć z biblioteki w Point Edward (klasyfikacja LANG LPOL FIC WITKI).

Zapraszam do nieskomplikowanej czytelniczej ucieczki od codziennego stresu. Książki na kilka zimowych wieczorów – bez specjalnego wysiłku!

Życzę dobrej lektury!

**Krystyna Stalmach**

\* Synku miły i wybrany,  
Rozdziel z matką swoje rany,  
A wszakom cię, synku miły, w swem  
sercu nosiła,  
A takżej tobie wiernie służyła.  
Przemów k matce, bych się ucieszyła,  
Bo już jidziesz ode mnie, moja  
nadziejo miła.

\*\* Mamo, nie płacz, nie.  
Niebios Przepczysta Królowo,  
Ty zawsze wspieraj mnie.  
Zdrowaś Mario, Łaskiś Petna.

\*\*\* Kajze mi sie podziot  
mój synoczek miły?  
Pewnie go w powstaniu  
złe wrogi zabiły.

Wy niedobrzy ludzie,  
dło Boga świętego  
cemuście zabili  
synocka mojego?

Zodnej jo podpory  
juz nie byda miała,  
choć bych moje  
stare ocy wyptakała.

Choćby z mych też gorkich  
drugo Odra była,  
jesce by synocka  
mi nie ożywiła.

Lezy on tam w grobie,  
a jo nie wiem kandy,  
choc sie opytuja  
miedzy ludzmi wsandy.

Moze nieboroczek  
lezy kaj w dołtecku.  
a mógłby se lygać  
na swoim przypiecku.

Ej, ćwierkeycie mu tam,  
wy ptosecki boze,  
kiedy mamulicka  
znaleźć go nie moze.

A ty, boze kwiecie,  
kwitnijze w około,  
niech sie synockowi  
choć lezy wesoto.



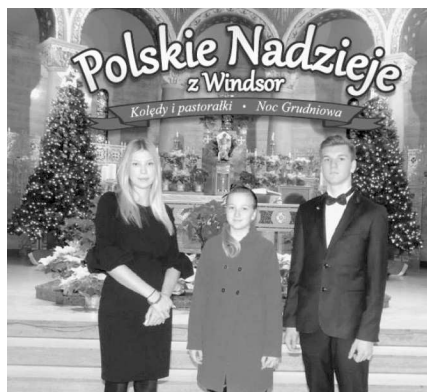
## MARYSIA, JULIA I MICHAŁ

Uzdolnione muzycznie rodzeństwo, czyli Marysię, Julię i Michała Zalewskich poznałam osiem lat temu, gdy uczestniczyli w konkursie Nasze Talenty, organizowanym w hali Domu Polskiego przez Federację Polek w Kanadzie Ogniwio 20 w Windsor. Do występów przygotowali ich rodzice, państwo Dorota i Mariusz Zalewscy. Cała rodzina zrobiła na mnie niezmiernie pozytywne wrażenie, w dodatku zauważyłam wtedy, że dzieci doskonale mówią po polsku, co – myślę – jest zasługą ich rodziców i polskiej szkoły.

Cała rodzina od lat zaangażowana jest w działalność windsorskiej Polonii. Zespół bierze udział w licznych organizowanych w klubie Dom Polski spotkaniach i akademiach okolicznościowych (np. z okazji Dnia Matki, Święta Niepodległości, 3 Maja). Z czasem nadeszły występy w Ontario i USA (Chatham, Toronto, Detroit, wielokrotnie Chicago i okolice, Nowy Jork, Doylestown, New Jersey, Sarasota i Venice na Florydzie), a w roku 2016 zespół zadebiutował w Polsce – podczas Świątowych Dni Młodzieży wystąpił w diecezji rzeszowskiej.

Sami oceniają, że do większych ich sukcesów należy zaliczyć występ w amerykańskiej Częstochowie i duchowej stolicy Polonii – Doylestown – z godzinnym koncertem transmitowanym na żywo przez polskie stacje telewizyjne TRWAM i TVP Polonia oraz telewizję kablową Polvision z Chicago. Utwory w wykonaniu zespołu można też usłyszeć

w katolickich rozgłośniach radiowych w Polsce, w polonijnym programie radiowym redaktora Jerzego Różalskiego "Polskie różności" (WNZK 690 AM Detroit), polonijnych rozgłośniach w Chicago i Nowym Jorku, a także w ra-



diu "Głos z amerykańskiej Częstochowy". Fragmenty licznych koncertów można też zobaczyć w Detroit Polish TV [ <http://www.telewizjadetroit.com/> ] z Michigan oraz w programie "Polish Studio" z Toronto w Kanadzie. Poza tym jest ich strona FB – Polskie Nadzieje.

Rodzeństwo nagrało też kilka płyt. Pierwsza – pod tytułem "Przebudzenie" – została wydana w 2015 roku, druga w 2018 – z okazji 100-lecia odzyskania niepodległości przez Polskę pod tytułem "Polska ziemia", a trzecia to "Noc grudniowa" (rok 2019), zawierająca piękne kolędy i pastorałki. Tytuły płyt sygnalizują repertuar religijno-patriotyczny i głównie w języku polskim (nie ulega wątpliwości, że takie zamiowania wynosi się z domu), ale od pewnego czasu

ciągle jeszcze młodzi wykonawcy zaczynają dołączać piosenki śpiewane po angielsku, także świeckie.

Wypada dodać, że w repertuarze mają wiele utworów skomponowanych i napisanych przez Tadeusza Zalewskiego – ich wujka z Polski, lidera zespołu Ogród Wyobraźni, który tworzy rodzina Zalewskich z Brańska. Zarówno Polskie Nadzieje, jak i ich kuzyni z Ogródu Wyobraźni, krzewią rodzinne dziedzictwo kulturowe i muzyczne.

Jak wspominałam, rodzeństwo od lat bierze udział w życiu windsorskiej Polonii: wcześniej tańczyli w zespole Tatry, Marysia należy do harcerstwa, Michał jest ministrantem, a Julia była w polonijnej organizacji studenckiej. Pomimo że lata lecą i dzieci podrosły, bo Julia studiuje prawo w Michigan, Michał muzykę na Uniwersytecie w Windsor, a Marysia zaczęła naukę w szkole średniej, to ciągle nad sobą pracują. Cała trójka brata lekcje wokalne i lekcje muzyki: Michał gra na pianinie i akordeonie, Marysia na pianinie, sami też aranżują własne podkłady muzyczne. Wszędzie, gdzie występują, są bardzo ciepło przyjmowani, ludzie ich chętnie słuchają, niektórzy mówią, że jako rodzeństwo są dopasowani głosami lepiej niż "obcy".

Wypada pogratulować całej rodzinie i życzyć dalszego powodzenia i sukcesów w życiu prywatnym i artystycznym!

Arleta Sziler

### Pięknych świąt Bożego Narodzenia oraz szczęśliwego nowego roku życzą i polecają swe usługi

Dr. Zbigniew Pona and Associates  
Walker Dental Clinic  
1390 Walker Rd. Ste. 100  
Windsor, ON N8Y 4T9  
Tel. 519-985-6988



Sziler  
Insurance & Financial Services  
Windsor  
Tel. 519-796-1349



Halina i Łukasz Troczyńscy  
Polish Village Deli  
Windsor, 920 Ottawa St.  
Tel. 519-258-2399

## HALO, CZY KTOŚ MNIE SŁYSZY?

Rozmowa, jak większość obecnie prowadzonych, odbywała się przez telefon, a przebiegała tak:

- Halo, halo! Dzień dobry. Czy pan mnie słyszy?

- Ależ jak najbardziej! Od tego wirusa traci się tylko smak i węch.

- Ja właśnie na temat słuchu. Chciałam pochwalić i podziękować za danie słuchaczom, możliwości odbioru Twojego Radia nie tylko w niedzielę, ale i przez internet, czyli kiedy znajdą na to czas.

Przyznaję, że miło mi się zrobiło, bo kto nie lubi być chwalony? Zaraz potem moja miła rozmówczyni żartuje. Mówi:

- Uszy są nie tylko do zaczepiania gumek od maski.

- Trudno się nie zgodzić - odpowiadam. - Sam od dawna "czytam" audiobooki w samochodzie.

Podobnie miły telefon odebrała moja żona. Dotyczył umieszczonego w internecie Skanera. Anonimowy rozmówca wyjaśniał, że ogranicza wyjścia z domu - nawet te po zakupy, więc możliwość przeczytania Skanera bez wychodzenia z domu jest dla niego czymś wspaniałym.

I pomyśleć, że ten okrutny wirus poza złem, które wyrządza, przynosi też coś pożytecznego. Doprowadził do tego, że na 25-lecie Skanera po raz kolejny zaczęliśmy zamieszczać go w sieci (pierwszy numer drukowany wyszedł w maju 1995 r.). Utworzyliśmy stronę [skaner.net](http://skaner.net), na której poza Skanerem znalazły się programy Twojego Radia (także słuchowiska), obejrzeć też można nagrane spektakle londyńskiego Teatru Scena 419.

Wszystkich gorąco zapraszam do zaglądania na stronę [skaner.net](http://skaner.net) - i to nie tylko w długie zimowe wieczory, nie tylko z nudów czy z powodu siedzenia w domu, wymuszonego (pfuj! pfuj!) kwarantanną koronawirusową.

Tadeusz Żochowski



Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia wszystkim członkom PSN oraz całej Polonii w London składamy najserdeczniejsze życzenia.

Niech Wigilia oraz Święta upłyną spokojnie i radośnie, a w Nowym Roku wszystkie marzenia i plany zamienią się w rzeczywistość

Polskie Stowarzyszenie Narodowe w London

## GRUDZIEŃ 1970 r.

Od wydarzeń, które do historii Polski weszły jako Grudzień 1970, mija pięćdziesiąt lat. Tu tylko krótka wzmianka na ich temat, więcej będzie można usłyszeć 13 grudnia w Twoim Radiu (10:00-11:30 - <http://radiowestern.ca/stream>) albo dowolnego dnia tygodnia o dowolnej porze pod [skaner.net](http://skaner.net).

12 grudnia - w sobotę - władze PRL ogłosiły podwyżki cen żywności. Nowe ceny miał obowiązywać od 13 grudnia. Przeciwko podwyżkom zaprotestowali stocznicy w Gdańsku, dzień później dołączyły do nich zakłady pracy w Szczecinie, Gdyni, Słupsku i Elblągu. Władze wystąpiły do działań wojsko i milicję, które strzelały do ludzi. Byli zabici i ranni. Według oficjalnych danych śmierć poniosło 45 osób, 1 165 zostało rannych, a około 3 tys. pobitych i potem aresztowanych. 20 grudnia pierwszym sekretarzem KC PZPR przestaje być Władysław Gomułka, zostaje Edward Gierek. Wydarzenia grudnia 1970 dały początek NSZZ Solidarność, grudniowi 1981 i kolejnej RP. □

## MACIEK PIEKOSZ

ADWOKAT & NOTARIUSZ

REPREZENTUJĘ OFIARY WYPADKÓW ORAZ  
OSOBY POSZKODOWANE PRZEZ FIRMY  
UBEZPIECZENIOWE.

### SPECJALIZUJĘ SIĘ W:

WYPADKACH SAMOCHODOWYCH  
LUB INNYCH ŚRODKACH TRANSPORTU

ODSZKODOWANIACH  
OD UBEZPIECZYCIELI

ODPOWIEDZIALNOŚCI  
ZA NIEBEZPIECZNE SUBSTANCJE  
I PRODUKTY

ODSZKODOWANIACH  
PO UPADKU, POŚLIZGNIĘCIU



BEZPŁATNE KONSULTACJE. SPOTKANIA W DOMU.  
W NAGŁYCH WYPADKACH KONSULTACJE W SZPITALU.

ZADZWOŃ JESZCZE DZIŚ  
TEL. 519.660.7718

EMAIL: [MACIEK.PIEKOSZ@SISKINDS.COM](mailto:MACIEK.PIEKOSZ@SISKINDS.COM)

**SISKINDS** THE  
LAW  
FIRM



**Pięknych świąt  
Bożego Narodzenia  
oraz powodzenia  
w nowym roku  
życzą  
i zapraszają do siebie**

SWAP Placówka 126  
Windsor  
Komendant Piotr Bas  
2467 Via Vita St.  
Tel. 519-966-0190



Federacja Polek  
w Kanadzie  
Ogniwo 20  
Windsor  
Tel. 519-979-0925



Kris Laskowski  
RCS - Royal Cleaning Systems  
Industrial & Commercial  
Windsor  
Tel. 519-982-3940  
www.rcssystems.ca  
Email: rcssystem247@gmail.com

*Merry Christmas  
and Happy New Year!*



*Wszystkiego  
co dobre  
życzy Bob O'Hara*

*Medcen Pharmasave  
London, 339 Wellington Rd. South  
Tel. 519-672-1337*

### **Polski Klub Seniora w London**

zaprasza na wspólne wycieczki  
imprezy oraz spotkania

Sala parafialna kościoła przy 419 Hill St.  
ostatnia środa każdego miesiąca  
godz. 14:00

Informacje: Anna Paczkowski  
tel. 519-668-6981

## **NIE WSZYSTKO SIĘ ZATRZYMAŁO**

W tym roku Dom Polski Ludowy w Windsor obchodzi 95-lecie. Jednym z jego prezesów był w przeszłości Jan Kaniewski (1895-1975) – od 1923 roku nierozdzielnie związany ze społeczną działalnością Polonii w Windsor. Dzięki naszej polonijnej młodzieży pamięć o nim odżyła.



Od lewej: Dawid Makarczyk, Michał Ślusarczyk, Kamil Stokowski i David Posala. Fot. Iza Lech

Właśnie Jana (Johna) Kaniewskiego wybrała na swego patrona młodzież działająca przy Domu Polskim. Grupa ta, w skład której wchodzi też harcerze, odnalazła na cmentarzu św. Alfonsa grób rodziny Kaniewskich i 31 października uroczystie złożyła tam wieniec, zapaliła znicze i zatknęła flagi – polską i kanadyjską.

\*\*\*

Koronawirus pokrzyżował plany obchodów 95-lecia Domu Polskiego, ale nie przeszkodził w przygotowywaniu księgi upamiętniającej lata działalności.

Trwają prace redakcyjne, książka będzie gotowa w 2021 roku.

**Arleta Sziler**

### **KANADA**

#### **Placówka polskości w Kanadzie.**

Szeroką działalność oświatową w Windsor Ont. w Kanadzie rozwinęło Stowarzyszenie Polskiego Domu Ludowego. Zostało ono założone w 1925 r., by czuwać nad młodzieżą polską i utrzymać ją przy polskości. W tym celu założono tam szkółkę, a już w 1930 roku wybudowano Dom Polski, w którym gromadzi się młodzież polska, głównie w Kanadzie zrodzona.

Prezesem Stowarzyszenia jest Jan Kaniewski – b. prezes Rady Okręgowej Zjednoczenia Zrzeszeń Polskich w Kanadzie.

Powyższy skan to notka, jaką znalazłam w zbiorach cyfrowej biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego, w czasopiśmie "Polacy Zagranicą" (Nr 3. 1 marca 1938 r. Rok IX), które ukazywało się w Polsce w latach 1930-1939. Początkowo było ono organem Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, a gdy ta w 1934 r. przekształciła się w Światowy Związek Polaków z Zagranicy, stało się organem Związku (przez lata Związek popularnie zwano Światpolem). Na stronie tytułowej był dopisek: "Miesięcznik poświęcony sprawom społecznym, kulturalnym i gospodarczym". Pismo redagowano i drukowano w Warszawie.

**Jolanta Pawluk**

PS

Na wszelki wypadek – z myślą o osobach, które mogą mieć kłopot z odczytaniem skanu – oto przepisana treść informacji o Windsor: "Placówka polskości w Kanadzie. Szeroką działalność oświatową w Windsor Ont. w Kanadzie rozwinęło Stowarzyszenie Polskiego Domu Ludowego. Zostało ono założone w 1925 r., by czuwać nad młodzieżą polską i utrzymać ją przy polskości. W tym celu założono tam szkółkę, a już w 1930 roku wybudowano Dom Polski, w którym gromadzi się młodzież polska, głównie w Kanadzie zrodzona. Prezesem Stowarzyszenia jest Jan Kaniewski – b. prezes Rady Okręgowej Zjednoczenia Zrzeszeń Polskich w Kanadzie."

### **R&T Brother's Appliances**

Refrigerators, Stoves, Dishwashers, Washers, Dryers, Microwaves,  
Central Air Conditioners

**Repair and Service**

Ryszard and Tadeusz Chorostecki

434-4733 or 681-8231



HENRYK ZBIERZCHOWSKI (1881-1942)

## WIGILIA PODOFICERA

Wigilijnego wieczoru zmierzch szary  
Otułił ziemię łagodnie i miękko.  
Za chwilę zaczną się choinki czary  
I świat zadzwoni kołędzy piosenką.  
W podoficera domu wszystko czeka  
Na ojca, przez co wilia się odwleka.

Lecz nie narzeka ni żona ni dziatki  
I nie frasują się pochodem godzin,  
Bo wpiersz się musi podzielić opłatkiem  
Z żołnierzkami, co z dała od rodzin,  
Dla których domem żołnierska świetlica  
I którym musi zastąpić rodzica.

Powraca wreszcie i z pogodną miną,  
Jak ten, co spełnił obowiązek święty,  
I do wigilii zasiada z rodziną,  
Patrząc na twarze synów uśmiechnięte,  
Bo chłopcy wiedzą, że znajdą za chwilę  
Pod drzewkiem dary, marzone dni tyle.

Nareszcie dzwonek... do salonu wyścig...  
Płonące drzewko ponad stertą darów.  
Na każdym darze od aniołka liścik,  
Aby nie było pomyłek i swarów,  
A potem krzyki radości,  
Gdy się już trzyma swoje cudo w ręce.

Jaś już majstruje przy lufie armaty,  
Staś krzyczy, by mu już czołg nakręcono,  
Zdziś pułk piechoty wydłubuje z waty —  
A oczy chłopców ze szczęścia aż płoną.  
Więc ojciec żonie zwierza się oczami:  
Nic nie poradzi... będą żołnierzami!

Źródło: miesięcznik "Wiarus" – Organ Korpusu Podoficerów Wojska Łądowego, Marynarki Wojennej i Korpusu Ochrony Pogranicza. Wyd. Wojskowy Instytut Naukowo-Oświatowy. Warszawa. Rocznik VII. Nr 52. 1936 r.

**Gołąbki, pierogi i placek po węgiersku**  
- do zjedzenia na miejscu lub na wynos -  
kupić można w poniedziałki, czwartki i piątki  
w siedzibie Polskiego Stowarzyszenia Narodowego  
przy 554 Hill St. (London)  
Sprzedaż prowadzona jest w godz. 17:00 - 20:00

## LITERACKIE NAGRODY NOBLA DLA POLAKÓW

Literackie Nagrody Nobla przyznawane są od 1901 roku, a ich uroczyste wręczenie następuje 10 grudnia w Sztokholmie. Polskich pisarzy wyróżniono Noblem pięciokrotnie.

**Rok 1905** – pierwszym laureatem został **Henryk Sienkiewicz** (ur. 5 maja 1846 – zm. 15 listopada 1916).

Następni to:

**1924** – **Władysław Reymont** (7 maja 1867 – 5 grudnia 1925),

**1980** – **Czesław Miłosz** (30 czerwca 1911 – 14 sierpnia 2004),

**1996** – **Wisława Szymborska** (2 lipca 1923 – 1 lutego 2012),

**2019** – **Olga Tokarczuk** – żyjąca współcześnie pisarka, urodzona 29 stycznia 1962 roku.

[www.londonecometal.com](http://www.londonecometal.com)

**LONDON ECO-METAL**  
MANUFACTURING INC.

Zadzwoń jeszcze dzisiaj  
**Toll free: 1.855.838.9393**  
Tel. 519.451.7663



**NIEDROGIE DACHY METALOWE**  
**Dach tworzy dom!**

Oferujemy stalowe i aluminiowe pokrycia dachowe w szerokiej gamie profili i kolorów.

Odwiedź salon z ekspozycją naszych produktów:  
531 Shaw Road, Dorchester, Ontario N0L 1G4  
Otwarty od poniedziałku do piątku: 8:30 - 16:30



## PROTEZY DENTYSTYCZNE

*przystępne ceny, dogodne warunki płatności*

protezy dentystyczne każdego rodzaju  
relines • poprawki i naprawy • bezpłatna konsultacja

MARIAN WÓJCICKI, DD (ret.)  
MIKE V. Pisek, DD

236 Oxford St. W.  
London  
519-672-7580

1489 Dundas St. E.  
London  
519-453-6520

## PS MEDCEN PHARMASAVE 519-672-1337

339 Wellington Road South (przy Baseline)

**Bob O'Hara B. Sc. Pharm.**  
zaprasza do korzystania z usług

Okazując niniejsze ogłoszenie uzyskają Państwo  
2 dolary zniżki przy zakupach\*

\* Oferta ważna do 31 grudnia 2020 r.; nie dotyczy lekarstw na receptę; jedna zniżka przy zakupie; minimalna kwota zakupu - 5 dolarów

# Pół żartem, pół serio...

## PROŁOŻEK SYLWESTROWY

(Przed uderzeniem godziny 24-tej)

Za chwilę przyjdzie Nowy Rok,  
Więc będę z Wami szczerzy:  
Że Stary zwiat jak koszmar zły,  
Niech idzie, do cholery!

Niech żyje Nowy! W górę z nim,  
Niech zabrzmi zgodny chorus,  
Bo jakieś mam przeczucie, że  
Rok Nowy będzie morus.

A jeśli nie, to pał go sześć!  
Sam każdy los swój przędzie.  
Nie martwmy się! Do góry łeb!  
A wszystko "jakoś będzie"!

— Jazda naprzód! Naprzód wciąż!  
Przed życiem nie miej strachu!  
Tak rzekł kanarek, kiedy kot  
Raz ciągnął go po dachu.

— Do tego przyzwyczaję się! —  
Rzekł rak ze swego kątku,  
Gdy kuchta wpół chwyciła go  
I łbem go pcha do wrzątka.

Grunt, dobrze wciąż odżywiać się,  
Witamin wchłaniać wiele,  
Bo w zdrowym ciele zawsze jest  
Zazwyczaj zdrowe cięle.

Cóż z Nowym Rokiem życzyć Wam?  
Milionów, zdrowia, szczęścia?  
Awansu, butów, sławy, czy  
Rozwodu, lub zamęścia?

Ja nie wiem sam, ja nie wiem nic,  
Bo każdy myśli skrycie —  
Ja tylko, drodzy, życzę Wam,  
Jak sobie Wy życzycie!

Precz troski, żal - i pał je sześć!  
Sam każdy los swój przędzie!  
Nie martwmy się! Do góry łeb!  
A wszystko "jakoś będzie"!

W. Raort (1887-1941)

**CANPOL** Tel. 519-659-8228  
800-773-7871  
TRAVEL AGENCY mbakowska@rogers.com  
972 Hamilton Rd. #6, London ON N5W 1V6  
Bilety lotnicze → ubezpieczenia → wakacje  
wysyłka pieniędzy i paczek  
zaproszenia i tłumaczenia  
poniedziałek - piątek: 9:00 - 18:00, sobota 10:00 - 14:00

**TEAM GLASSER** REAL ESTATE BROKERAGE INC.  
#1 TEAM 2013, 2014, 2015, 2016, 2017 & 2018  
OLIVER & ASSOCIATES  
White Star SALES REPRESENTATIVE  
Stan Kokoszka 226-504-4737 Stan@teamlglasser.com  
Jacob Bodzek 519-719-9744 Jacob@teamlglasser.com

1290 Trafalgar St., London  
Tel. 519-659-9797  
Fax 519-659-2729



**bezkonkurencyjne wędliny  
artykuły delikatesowe z Europy  
największy wybór produktów prosto z Polski**

*Niskie ceny - zawsze miła obsługa  
Promocyjne ceny wybranych artykułów!*

ZAPRASZAMY

od poniedziałku do piątku w godz 9.00 - 21.00  
w soboty 9.00 - 18.00 i w niedziele 10.00 - 17.00